**Nr. 20.** Lwów dnia 1. Listopada 1890. **Rocznik II.**




**Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.**

Wydawca: Zygmunt Gollob. Odpowiedzialny redaktor: Juljan Obirek.

**Warunki prenumeraty:** we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct. — Na prowincji: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 pf.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: *Zygmunt Gollob*, ulica Akademicka l. 8.

# NASZE STOSUNKI.

Prezes Gremium rozpisał na środę dnia 12. b. m. zaproszenia na posiedzenie Wydziału „w sprawie wypisu pana Kazimierza Ostaszewskiego“. Sprawa to widać ważna, skoro po tak długim odpoczynku Szanowny Wydział Gremium wyłącznie tylko całe swoje posiedzenie jej poświęca. Z naszej strony uważamy ją za bardzo ważną i czujemy się zobowiązani skreślić niektóre dane odnoszące się do niej, które udało nam się na razie zebrać pomimo grubej zasłony tajemniczości, jaką się główny bohater jej otacza. A czynimy to nie tyle dla zaspokojenia ciekawości naszych Szanownych czytelników, ile dla przypomnienia niektórych ważniejszych momentów tym panom, którym pozostawioną jest ona do rozstrzygnienia. Przed czteroma laty na Walnem Zgromadzeniu Gremium pomiędzy innemi sprawami, składającymi porządek dzienny owego walnego zebrania, przedstawił przewodniczący oświadczenie p. Kazimierza Ostaszewskiego, jednego z wielu właścicieli t. z. „Drukarni Polskiej“, (zostającej wówczas pod fachowem kierownictwem pana Klemensa Huczkowskiego), że zamierza on poświęcić się w zupełności sztuce drukarskiej, i w tym celu zdecydował się rozpocząć naukę tego zawodu po formie ustawy przem. Oświadczenie to przyjęli obecni jedni ze zdziwieniem, inni z oburzeniem, któremu dali wyraz w ciągu dość obszernej dyskusji. Uważano postępowanie takie niezgodne z duchem ustawy przemysłowej ze względu tak na nieodpowiedni wiek kandydata, jakoteż na jego stanowisko społeczne; bowiem kandydat przedłożył dokumenta jako dyplomowany inżynier. Upatrywano w tem wszystkiem chęć ominięcia odnośnych przepisów ustawowych, co do wymaganej kwalifikacji dla uzyskania koncesji (§. 14. Ust. przem.). Po wyjaśnieniu jednak obecnego na tem

posiedzeniu komisarza Magistratu jako reprezentanta Władzy przemysłowej — do którego niestety należy interpelacja Ustawy w razach zawiłych — że Ustawa nie postanawia nic co do *maximum* wieku uczni tylko co do *minimum*, jakoteż nie stanowi nic co do poprzedniego zawodu kandydata, że zatem ze względów formalnych nie ma żadnej przeszkody, przyjęło Walne Zgromadzenie do wiadomości powyższe oświadczenie z zastrzeżeniem, że p. Kazimierz Ostaszewski zostanie wpisanym w księgę uczni drukarskich, jeżeli wstąpi do nauki w jednej z drukarń lwowskich, z wyjątkiem „Drukarni Polskiej“. Zastrzeżenie to słusznie umotywowano toczącem się wówczas sporem pomiędzy pierwotnym właścicielem tej drukarni i jej koncesyonarjuszem p. Stanisławem Manieckim, a obecnymi właścicielami, do których między innymi należał i kandydat. W tym samym czasie także Władza przemysłowa pociągnęła do odpowiedzialności p. St. Manieckiego za niedozwolone wydzierżawianie koncesji. Powyższą uchwałę zaciągnięto do protokołu i na tem zakończono obrady. O ile nam wiadomo — a wiemy o tem z pewnego źródła — p. Kazimierz Ostaszewski nie korzystał z tej uchwały Gremium i aż do dnia dzisiejszego nie wstąpił do nauki w żadnej z drukarń we Lwowie, a tem samem nie został wpisanym w księgę uczni, zostającą u prezesa Gremium. Przez owe cztery lata dzielące nas od powyżej przytoczonego wypadku, aż do obecnie rozstrzygnąć się mającej sprawy w Wydziale Gremium, przechodził p. Kazimierz Ostaszewski wraz z swoją drukarnią „Polską“ różne koleje, dobierając sobie rozmaite indywidua koncesjonowane dla pokrycia niedostatku właściwego koncesjonarjusza wymaganego Ust. przem., i dla uczynienia prostym formalnościom nie mało poświęcił trudów celem wyjednania swoim rozległym wpływem coraz to nowej dla nich koncesji. Wreszcie niedawno temu, chcąc raz stanowczo uporać się z owymi nieznośnymi formalnościami, udał się p. Kazimierz Ostaszewski do prezesa Gremium drukarskiego p. Franciszka Piątkowskiego, żądając poświadczenia swego wypisu; na dowód zaś przykładnego ukończenia zawodowej nauki, przyniósł ten pan z sobą dokument, polegający na wpisaniu swego imienia i nazwiska do książki uczni przyjętych i wypisanych w jego drukarni, która — jak to bywa także we wszystkich innych drukarniach — prowadzi się dla historji tego zakładu*). Najboleśniejszym dla nas jest fakt, że na dokumencie owym obok podpisu zaprotokołowanego kierownika p. Klemensa Huczkowskiego (któremu się zresztą nie dziwimy, bo ten pan chętny do takich drobnostek), figurują dwa jeszcze podpisy towarzyszy, a między tymi podpis reprezentanta „Zgromadzenia towarzyszy“. Nie ma co mówić, w dobre ręce powierzyli towarzysze obronę swoich praw i czuwanie nad przestrzeganiem Ustawy przemysłowej! Z tem wszystkiem jednak na razie p. Kazimierz Ostaszewski nie załatwił jeszcze sprawy; bo oprócz niezmiernego zdziwienia szanownego prezesa Gremium, że obok ksiąg poruczonych mu do prowadzenia z tytułu jego urzędowania a złożonych w biurze Gremium, znajdują się także jeszcze inne, a różniące się w treści z niemi, nie mógł zadowolić pana K. O. inaczej, jak zwołując w tej sprawie posiedzenie Wydziału. — Aż do jej tam rozstrzygnienia, wstrzymujemy się od dalszych uwag.

Nie potrzebujemy dodawać, że sprawa ta, jedyna w swoim rodzaju‘ bardzo zainteresowała najszerszy ogół drukarzy, i że wszyscy oczekujemy z niecierpliwością decyzyi Wydziału. Nie wątpimy ani na chwilę, że Wydział Gremium postąpi sobie tak, jak tego godność Jego stanowiska i położone w nim zaufanie ogółu wymaga, i dowiedzie, że umie stać na straży praw swoich, a postąpieniem swem nie zachęci innych do naśladowania w lekceważeniu obowiązującej wszystkich zarówno Ustawy i uchwał Walnych Zgromadzeń.

*) Wyjątkowo dla „Drukarni Polskiej“ radzilibyśmy sporządzenie także i innego jeszcze pamiętnika, jak n. p. dotyczącego zmiany licznych właścicieli, koncesjonarjuszów, dyrektorów i t. p. tego wyjątkowego zakładu, a byłaby to rzeczywiście ciekawa historya.

# Najnowsza maszyna do składania czcionek.

Ukazała się niedawno w Berlinie zajmująca broszura p. t.: „Das Setzmaschinenproblem und seine Lösungen, systematische Darstellung der bisherigen Versuche, das Setzen durch Maschinenarbeit zu verrichten“. Autorem tej broszury jest p. E. Wentscher.

Szanowny ten autor, który już od czternastu lat pracuje nad tym tematem, nie zrażając się wcale tyloma nieudałemi próbami, jakie w ciągu bieżącego stulecia w różnych częściach świata przedsiębrano, zbudował sam maszynę do składania czcionek.

Cokolwiekbyśmy sądzili o wszelkich próbach i usiłowaniach wykonywania pracy zecerskiej sposobem mechanicznym, w każdym razie nie można p. Wentscherowi odmówić uznania za jego skuteczną pracę około systematycznego zestawienia tych wszystkich prób.

A teraz posłuchajmy, co mówi p. Wentscher o swojej maszynie:

Co do maszyn, przy których składanie odbywa się za pomocą klawiatury i trybów, względnie szczypczyków chwytających pojedyncze litery i przenoszących je następnie do zbiornika (rodzaj szufli), wymienić należy, jako ostatni wynalazek na tem polu, maszynę do składania i rozbierania czcionek, zbudowaną przez autora. Budowa tej maszyny rozboczętą została w roku 1887, a do roku 1889 postąpiła już o tyle, że można było okazać światu pierwszy je egzemplarz na wystawie berlińskiej zabezpieczenia od wypadków. Dawniejsza wspólna dźwignia, używana przy tychże maszynach, została w celu pospieszniejszego składania znacznie zmniejszoną przez rozłożenie jej na kilka mniejszych dźwigni 12—13 ctm., a powstające ztąd szczególnie łatwe i swobodne przesuwanie się liter przez krótsze horyzontalne przestrzenie, stanowi istotną wartość tego wynalazku. Przez taki rozkład dźwigni osiąga się to, że w składaniu zawsze trzy litery znajdują się rownocześnie w drodze, a każda następna litera już swoją drogę rozpoczyna, zanim poprzednie dostały się do zbiornika. Prócz tego można na tej maszynie składać z łatwością pismem mięszanem z dowolnej ilości gatunków pisma, można bowiem przygotować sobie odpowiednie szuflady z różnemi gatunkami pism, a pokręcenie korbą wystarczy, ażeby pismo już niepotrzebne ustąpiło miejsca drugiemu, z którego składać zamierzamy.

Także zagadnienie automatycznego justowania zostało tu po raz pierwszy zapewne w zupełności rozwiązanem. Maszyna ta zatem dostarcza skład gotowy do druku o wierszach równej długości i dowolnej szerokości, skład, który ze względu na równość odstępów pomiędzy słowami nie pozostawia nic do życzenia. Kwestja dokładnego justowania wierszy za pomocą maszyny została już wprawdzie poprzednio rozwiązaną, mianowicie przy linotypii Mergenthalera, przez autora zaś justowanie sposobem mechanicznym jeszcze więcej udoskonalonem. Maszyna ta w związku z maszyną do rozbierania czcionek musi oddać w przyszłości znakomite usługi społeczeństwu.

Obsługa maszyny Wentschera jest bardzo prostą i łatwo można jej się nauczyć, polega ona bowiem tylko na uderzaniu ręką w klawisze, których są aż dwa rzędy, podobnie jak przy fortepianie i dlatego nietylko zecer, ale każda osoba umiejąca czytać, może składać czcionki za pomocą tej maszyny. Składający uderza tylko w odpowiednie klawisze i tak składa słowo za słowem, a skoro dojdzie już do końca wiersza, odzywa się głos dzwonka, na który to znak należy pokręcić znajdującą się pod ręką korbą, przez co przygotowuje się wiersz do wyjustowania, które już następnie odbywa się w sposób zupełnie automatyczny, podczas gdy zecer bezpośrednio po uczynionym korbą obrocie rozpoczyna składać nowy wiersz, aż znowu odezwie się sygnał i t. d.

Nadmienić jeszcze należy, że Wentschera automatyczny przyrząd do justowania polega na zasadzie, iż litery i justunek muszą być zupełnie systematyczne co do grubości. Jednakowoż ta okoliczność mniej jest ważną, jeżeli się zważy, że obecnie każda drukarnia musi ustawicznie swoje pisma uzupełniać, względnie odnawiać. Z drugiej strony zaś sądzi wynalazca, że da to tylko impuls do szybszego przepro-

wadzenia zdawna już pożądanej reformy w odlewaniu czcionek ze względu na zachowanie pewnego systemu, a mianowicie trzech różnych grubości.

Nie ulega wątpliwości, że reforma ta prędzej czy później nastąpi, bez względu na maszynę do składania, lecz w ogóle ze względów praktycznych. Wynalazca nie pojmuje nawet, dla czego to już dawniej nie nastąpiło. Co do wysokości czcionek, to nie wiele na tem zależy, czy te będą do jednego systemu sprowadzone lub nie, natomiast koniecznem jest zaprowadzenie pewnego systemu w ich grubości. Co było powodem tego zaniedbania dotąd? Niekorzyści z obecnego braku systemu są widoczne: zecer justując bez żadnego planu, musi tak długo zapychać to cieńsze, to grubsze spacje i próbować palcem, aż wiersz należycie się wypełni; przyczem dobre wyjustowanie wiersza zależy jeszcze od zręczności i staranności zecera. Przy korygowaniu powtarza się znowu ta sama manipulacja. Co za strata czasu!

Wielu wprawdzie fachowców okazuje pewną niechęć dla reformy w odlewaniu czcionek, twierdząc jakoby przez sprowadzanie liter do pewnej ograniczonej grubości, pozbawiono je ich naturalnego kształtu. Nie dowierzają nawet, ażeby wynikły ztąd jakiekolwiek korzyści przy justowaniu i korygowaniu, gdyż zdaniem ich, litery przez osiadające się na nich różne nieczyste substancje, tudzież przez oksydację utraciłyby wnet swoją systematyczność. Zarzuty te można by z łatwością odeprzeć, jest to jednak na razie zupełnie zbytecznem i niegodnem trudu. Tym niedowiarkom można tylko powiedzieć: „Wpierw spróbójcie, a potem mówcie!“

Jeżeli się ma natomiast litery i justunek systematycznej grubości tak, że grubość każdej litery obliczona jest dokładnie na pewną ilość jednostek, służących za podstawę do obliczania, to i korekta i justowanie muszą być w każdym razie dokładniejsze i racjonalniejsze. W takich warunkach możność automatycznego justowania z łatwością da się pojąć, nie wywołując zbytniego podziwu, o tyle, że dla wyjustowania wiersza potrzeba będzie tylko bardzo nie wiele justunku. Jeżeli jednostka, służąca za podstawę do obliczania, wynosić będzie, dajmy na to, tylko $1/_4$ milimetra, to różnica w odstępach pomiędzy słowami, stanie się dla oka czytającego zupełnie niewidoczną.

Na tem kończy p. Wentscher swoje uwagi. My ze swej strony przyznajemy mu zupełną słuszność co do konieczności reformy w odlewaniu czcionek i sprowadzeniu pojedynczych liter do pewnej systematycznej grubości; korzyści bowiem, jakieby z tego wynikły w przyszłości dla zecerów i drukarń, są aż nazbyt widoczne. Co do samej maszyny jednakże, wstrzymujemy się tu od wszelkiej krytyki, gdyż takowej nie widzieliśmy wcale i nie mieliśmy sposobności przekonać się naocznie o jej użyteczności, muszą atoli najnowsze maszyny do składania i rozbierania czcionek być rzeczywiście użytecznemi, skoro takowe za granicą wchodzą po drukarniach co raz więcej w użycie.

# KORESPONDENCJE.

——— *Częstochowa,* w październiku.

Nietylko w wielkich miastach europejskich, lecz i w niektórych miasteczkach prowincjonalnych w Królestwie Polskiem rocznica wynalezienia druku zajęła umysły towarzyszów sztuki drukarskiej, którzy starali się, jak mogli, upamiętnić tak ważny w dziejach świata jubileusz.

Między innymi i towarzysze sztuki drukarskiej oraz drukarze litograficzni w Częstochowie, idąc za przykładem kolegów swych warszawskich, żywo zajęli się kwestją, jakimby sposobem uczcić pamięć wynalazcy druku, Jana Gutenberga.

Dnia 12. października o godzinie $8^1/_2$ z rana zebrali się wszyscy uczestnicy, w liczbie 23, w kaplicy N. M. Panny Jasnogórskiej, gdzie odprawioną została solenna wotywa, poczem udali się wszyscy, — prócz kobiet, które niestety, nie brały udziału w uroczystości, — do domu prywatnego pani Z., tutaj na ścianie głównej zawieszony był wieniec z liści dębowych, w środku którego umieszczono napis: „450-lecie wynalezienia druku“, a na dwóch wstęgach spuszczonych pionowo, napisy: „Drukowi cześć“, z lewej strony „Wynalazcy słowa“ z prawej.

Po spożyciu śniadania, prowadzoną była ożywiona pogadanka w kwestji podniesienia sztuki drukarskiej na prowincji, przyczem wypowiedziano kilka mów między którymi mowa p. F. Gnyczyńskiego, inicjatora obchodu, zrobiła najsilniejsze wrażenie.

Z mowy tej podajemy ustęp, który świadczy, iż na prowincji znajdują się jednostki, które pojmują obowiązek, jaki na nich zawód nakłada.

„Sztuka drukarska za naszych czasów na prowincji czyni bardzo małe postępy, chociaż już 450-letni jej jubileusz obchodzimy. Pochodzi to głównie z winy niefachowych zwierzchników, u których drukarz musi dla chleba, zapomniawszy o sztuce, stać się zwykłym robotnikiem i według ich życzenia robić prędko i dużo. Ztąd to mnóstwo niedokładności, bo walka o byt sztuce tamuje drogę. Do was przeto, kochani Towarzysze odwołuję się w tym względzie, i proszę przyjąć to za maksymę w przyszłości, abyśmy nie dbając o względy swych zwierzchników, nierozumiejących własnego dobra, starali się nie o szybkie i ladajakie, ale o piękne i gustowne wykonywanie robót, a tak pracując dla sztuki, damy dowód, że i prowincja posiada uzdolnionych drukarzy, którzy pracują nietylko dla chleba“. □

## Ruch w naszych Stowarzyszeniach.

11 posiedzenie Wydziału Tow. „Ognisko“ odbyło się 20. października b. r., przewodniczył p. Z. Zgodziński, obecnych 8 członków. Protokół przyjęto w całej osnowie. Udzielenie zapomogi dla bezkondycjunującycli p. Laudenbachowi odroczono, polecono dowiedzieć się, z jakich powodów tenże opuścił pracę. P Gr. stawia wniosek urządzenia w przyszłym karnawale „wieczorku z tańcami“ na dochód Towarzystwa „Ognisko“. Wydział jednakowoż większością głosów nieprzychylił się. W końcu wysłuchano interpelacye zawsze niezadowolonego młodziutkiego interpelanta.





Giserna „**SCHELTERA & GIESECKE**“ w Lipsku, nadesłała nam wzory inicjałów i szpiców, które powyżej umieszczamy.

## WIADOMOŚCI TECHNICZNE.

— Zapalenie się samo od siebie szmat służących do czyszczenia form w drukarni, zwłaszcza miedziorytów, było niedawno przedmiotem dyskusji w berlińskiem towarzystwie politechnicznem. Przyczyną tego wypadku była łatwo ulatniająca się terpentyna, którą szmaty były nasiąknięte. Terpentyna oksyduje, względnie rozkłada się w powietrzu, przez co wytwarza ciepło, które znów potęguje się przez zawarte w farbie drukarskiej substancje drzewne. Szmaty nasiąknięte farbą i terpentyną należy tedy rozłożyć i rozwiesić w miejscu gdzie ma przystęp świeże powietrze, wprawdzie odbywa się i wtedy oksydacja terpentyny z wytwarzaniem ciepła, jednakże ciągle dochodzące świeże powietrze nie dopuszcza zbytecznego rozgrzania się tegoż, które mogłoby spowodować eksplozję. Dobrze jest także zanurzać szmaty w wodzie, na noc zwłaszcza. Przechowywanie szmat w ciasnem i zamkniętym dla świeżego powietrza miejscu, łatwo może spowodować zapalenie się tychże. Z tego też powodu przechowywanie ich w skrzyniach, choćby nawet żelaznych, winno być zaniechane; skrzynia żelazna osłabia wprawdzie niebezpieczeństwo pożaru, ale nie zapobiega wcale eksplozji. Najlepiej jeszcze jest używane szmaty codziennie przed zamknięciem drukarni spalić lub zanurzyć je w popiele w umyślnie na ten cel sporządzonych skrzyniach. Zauważano już także zajęcie się od siebie szmat nasiąkniętych olejem, jeżeli w nich znajdowały się szczątki metalu i dla tego należy w wszelkich takich wypadkach zachować największą ostrożność.

— Nowe maszyny. W Clerelandzie w stanie Ohio w Ameryce wynaleziono nową maszynę, która nietylko sporządza w sposób automatyczny pudełka kartonowe, lecz równocześnie zadrukowuje je także sześcioma dowolnemi kolorami. Maszyna ta zbudowaną została w Cincinnati, w jednym z mechanicznych warsztatów tamtejszej giserni.

## DROBIAZGI.

— Podróżująca wystawa książek. Słynny paryski nakładca Didot urządza oryginalną w swoim rodzaju wystawę książek; kazał on mianowicie sporządzić 12 olbrzymich szaf oszklonych, w których wystawione będą na widok publiczny wszystkie kosztowniejsze dzieła, drukowane nakładem wspomnianej firmy. Wystawa ta, ważąca ogółem około 2000 kilogramów, obesłaną będzie po wszystkich większych miastach Europy; według z góry ułożonego planu pojawi się naprzód w Szwajcarji, skąd zawita do Austryi, a zatem prawdopodobnie i do Lwowa. Towarzyszący tej wystawie ajent, zapowie każdocześnie zapomocą afiszów i dzienników pojawienie się jej w dotyczących miastach.

— W Paryżu skazano pewnego drukarza na cztery miesiące za to, że wydrukował odezwę anarchistycznej treści. Nie pomogło tłumaczenie, że uczynił to na obstalunek, podobnie jak swego czasu drukował dla rządu na zamówienie „Dziennik urzędowy“ i inne roboty urzędowe wykônywał.

— Na zgromadzeniu niemiecko-amerykańskich drukarzy „Typographia“, postawiono pytanie, czy zecerki mogą należeć do takowego. Zgromadzenie 654 głosami przeciw 268 odpowiedziało przychylnie, zastrzegając, aby tylko te przyjętemi zostały, które przestrzegają przyjętego cennika. §.

— W Palermo przygotowywaną jest na przyszły rok wystawa wszystkich dzienników, począwszy od prymitywnych świstków z XVI. stulecia, podających wydarzenia i ploteczki dość błahe i niegodne niczyjej uwagi, aż do największych dzienników i tygodników wydawanych obecnie w różnych stronach świata.

— Jedna z londyńskich stereotypij otrzymała niedawno od znanych w świecie fabrykantów Pears Soap zamówienie na 4.000 kliszów stereotypowych, objętości 10 do 13□ cm. Zamówienie to wykonanem zostało w przeciągu piętnastu godzin! W ciągu tego czasu żaden z robotników nie śmiał opuścić lokalu, aż ostatnia klisza została ukończoną; mieli zatem podwójny 8-godzinny dzień roboczy.

## KORESPONDENCJA ADMINISTRACJI.

— *P. K. Z.* w Częstochowie. Na przyszłość prosimy wobec redakcji podpisywać się całem nazwiskiem. Wyjątkowo zamieszczamy. — *P. D—ki* w Przemyślu. Do „Dziennika Pol.“ potrzeba było maszynistę, nastąpiło porozumienie. Chętnie odpowiadamy na listy, nieabonenci, korzystając z „Przewodnika“, powinni na odpowiedź dołączać markę. — *P. K. W.* Zapytuje pan, czy materjalne stosunki „Przewodnika“ zmieniły się na lepsze, odpowiadamy, przeszło **200** zł. wynoszą nasze należytości od abonentów, pomylił się pan, że najwięcej gazeciarze prenumerują, przeciwnie na 11 przy „Gazecie Narodowej“ w drukarni Pillera i Spółki prenumeruje tylko **2**, przy „Kurjerze Lwowskim“ na 10 prenumeruje **1** (biedacy!). Obowiązek prenumeraty spełniają przeważnie sztukowcy, właśnie ci którzy najmniej zarabiają, tak zwani krzykacze i pewniacy nie poczuwają się do obowiązku. Z maszynistów prenumeruje kilku i to z lepszych drukarń, widocznie reszcie i „Przewodnik“ nic nie pomoże. — *P. L—c.* w Radomiu. Wyślemy tylko 5 egzemplarzy.

Ces. król. wyłącz. uprz.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

# JOZEFA KLEINA

**W PRADZE Nr. 917-I.**

poleca najlepsze farby czarne i kolorowe własnego wyrobu, jakoteż

MASĘ NA WALCE

i wszystkie potrzeby drukarskie w doborowej jakości

po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie posełam gratis.

---

**Odznaczona** prawem używania c. k. herbu państwowego.

**Premiowana** we Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie n. M., Nürnbergu i t. d.

# J. H. RUST I SPÓŁKA

## GISERNIA I WARSTAT MECHANICZNY

**we Wiedniu, Griesgasse 10.**

dostarcza najmodniejsze i najgustowniejsze pisma, obwódki, ornamenta, winiety i linie mosiężne. Wielki wybór ruskich pism. — Pospieszne prasy akcydensowe „Excelsior". — Aparaty do stereotypii, Maszyny do perforowania i cięcia papieru, Tłocznie, jakoteż Inicjały i Monogramy dla tłoczni, Rygaly, Kaszty, Szufle, Winkelaki, Przyrządy do klinowania form, jakoteż wszystkie potrzeby dla drukarń.

*Wzory gratis i franko.*

**Całkowite urządzenia drukarń na wielką i małą skalę.**

---

Założona w roku 1848.

**Fabryka Maszyn**

# L. Kaisera Synów

Założona w roku 1848.

**WIEDEŃ, III. Untere Weissgärberstrasse 22. i 24.**

budowa od czasu założenia specjalnie

## MASZYN DRUKARSKICH.

Pojedyńcze Maszyny pospieszne na szynach w 10 wielkościach.

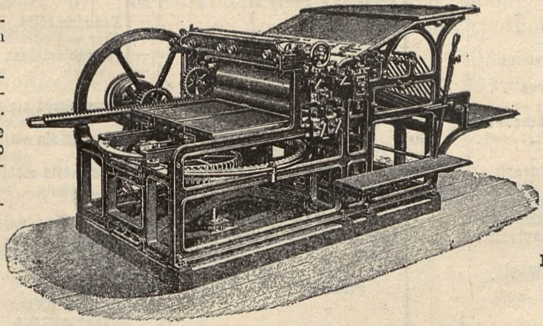
Pojedyńcze Maszyny pospieszne z obrotem kołowym w 9 wielkość.

Akcydensowe cylindrowe Maszyny pospieszne do deptania w 5 wielkościach.

Podwójne Maszyny z dwoma cylindrami.

Maszyny na 2 kolory.

Prasy ręczne.



Maszyna pojedyńcza z obrotem kołowym.

Automatyczne nakładacze na druk czarny i kolorowy, pojedyńcze lub podwójne.

Aparaty do cięcia do przestawiania na różne formaty.

Prasy do miedziorytów.

Prasy do odbijania korekt.

Prasy pakowe.

Kombinowane podwójne kałamarze z 4 walcami do nadawania przy ilustracjach, Lineały do farb dokładnie uregulowane, Poprawne przyrządy do punktur dla najściślejszego registru. Przy druku tabel arkusze prowadzone są bez tasiemek.

Główny skład „Przewodnika“ na Królestwo Polskie w księgarni Centnerszwera w Warszawie ul. Marszałkowska.



Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.